



Orędzie z 25 lipca 2006 r.

„Drogie dzieci!

W tym czasie nie myślcie tylko o wypoczynku waszego ciała, ale kochane dzieci, szukajcie też czasu dla duszy. Niech w ciszy Duch Święty przemawia do was i pozwólcie Mu, by was nawracał i przemieniał. Jestem z wami i przed Bogiem oręduję za każdym z was.

Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

### Pozwólcie by was nawracał i przemieniał Duch Święty

*Chrystus w nas to tajemnica zbawienia ukryta od wieków i pokoleń, która teraz została objawiona Jego świętym mówi święty Paweł Apostoł (por. Kol 1,26-27) wdzięczny za otrzymaną łaskę głoszenia poganom niezgłębionego bogactwa Chrystusa i wydobycia na światło czym jest wykonanie tajemniczego planu, ukrytego przed wiekami w Bogu, Stwórcy wszechrzeczy (Ef 3, 8-9). Wraz z przyjściem Chrystusa, przez Jego życie, Śmierć i Zmartwychwstanie dokonało się Objawienie Boga Ojca i Stworzyciela. Wiemy o wszystkim, co jest potrzebne do naszego zbawienia. Czego nam jeszcze brakuje? Jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego (J 3, 3) – mówi Jezus do Nikodemu – i jeszcze: jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego (J 3, 5).*

Dzisiaj, tak samo jak i wtedy, nie wystarczy wiedzieć, trzeba pozwolić by działała w nas Mądrość Boża. Nie wystarczy działać, trzeba pozwolić, aby działał w naszym życiu Bóg Stwórca. Oczywiście istnieje niebezpieczeństwo ucieczki w stronę jakiegoś bałwochwalczego bóstwa, które człowiek tworzy na własną miarę. Istnieje również ryzy-

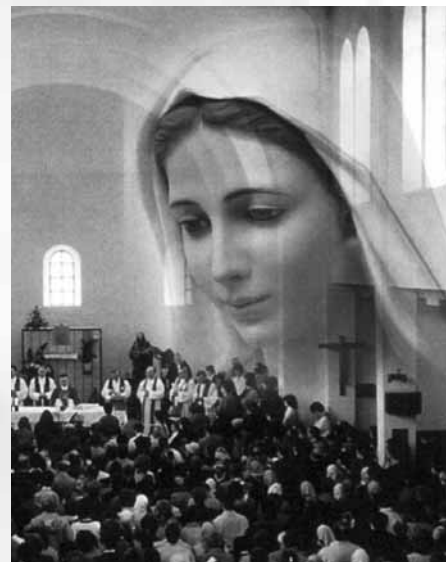
ko oderwania Słowa Bożego i sakramentów od Ducha Świętego, który działa przez sakramenty. W tym przypadku również istnieje zagrożenie, że człowiek zastąpi Boga jakimś własnym bożkiem. Są to dwa aspekty tej samej rzeczywistości egzystencjalnej, właściwej człowiekowi zrodzonemu z ciała a nie z Ducha (por. J 3,6).

Natomiast my, modlimy się do Boga Ojca mówiąc: *przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja*, czy pojmujemy te słowa zgodnie z ich pierwotnym znaczeniem, czy też są one dla nas tylko jakimś życzeniem, które wypowiadamy w pośpiechu i bez zastanowienia? Modlitwa jest rozmową z Bogiem, czy może listą naszych potrzeb, którą Mu odczytujemy? Czy nazywając Boga *Naszym Ojcem* pragniemy upodobnić się do Jego Syna Jednorodzonego i bezwarunkowo oddać Mu nasze życie? Nie możemy zwracać się do Boga jak do zwykłego rozmówcy; albo oddajemy Bogu wszystko, albo istnieje ryzyko, że nie damy Mu nic. *Nasz Bóg jest Bogiem zazdrosnym* (por. Wj 20,5). Czas również jest Jego darem i należy go odpowiednio ukierunkować, ofiarować – ale bynajmniej nie po to, żeby się go wyrzec, tylko po to, aby przeżywać go w całej pełni, by nie zmarnować go, nie roztrwonić. Aby go nie zepsuć, jak dzieje się ze wszystkim, czego człowiek odmówi Bogu.

*W tym czasie nie myślcie tylko o wypoczynku waszego ciała, ale kochane dzieci, szukajcie też czasu dla duszy*, prosi nas Maryja. Zwłaszcza w krajach najbardziej zamożnych ludziom zostaje coraz mniej czasu dla duszy, to znaczy na miejsce spotkania z Bogiem we własnym wnętrzu. Ciało człowieka, ze swymi prawdziwymi lub rzekomymi potrzebami, wymaga coraz więcej czasu i do potrzeb ciała człowiek dostosowuje nawet czas odpoczynku.

*Niech w ciszy Duch Święty przemawia do was i pozwólcie Mu, by was nawracał i przemieniał.*

Maryja zaprasza nas do bardzo jasnej postawy koniecznej do **nawrócenia**



Wielki Maryjny Jubileusz trwa

i do **przemiany**, które same z siebie nie mogą być dziełem człowieka. Trzeba trwać w *ciszy*, aby *Duch Święty przemawiał do nas* – jest to modlitwa słuchania. *Pozwolić Duchowi Świętemu, aby nas nawracał i przemieniał* – jest to zawierzenie Bogu. Nie możemy oskarżać Boga o to, że nie odpowiedzieliśmy na Jego Miłość. Tylko człowiek może odrzucić Boga i nie pozwolić na Jego działanie. Tylko człowiek może oddać swoje pierworództwo za talerz soczewicy (por. Rdz 25, 29-34). *Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię* (Mk 1, 15).

Nuccio Quattrocchi

#### Modlitwa bł. Miriam od Jezusa Ukrzyżowanego

Duchu Święty natchnij mnie.  
Miłości Boża pochłoń mnie.  
Prawdziwą drogą prowadź mnie.  
Maryjo, Matko moja strzeż mnie.  
Z Jezusem błogosław mnie.  
Od wszelkiego zła,  
od wszelkiej iluzji,  
od wszelkiego niebezpieczeństwa  
zachowaj mnie.  
Amen

## Z Życia Kościoła

### Jezu, Ty się tym zajmij!

„Nie martwcie się zbytnio waszymi problemami: pozwólcie, aby Bóg je rozwiązał i zawierzcie Mu!” – (04.01.82 r.).

„Troska, niepokój i chęć myślenia o skutkach zdarzeń są sprzeczne z zawierzeniem”.

(ks. Dolindo Ruotolo, 1882-1970).

**Komplikujesz sobie życie? Odczuwasz niepokój? Boisz się?** Gospa, nasza Matka, od 25 lat uczy nas, jak być szczęśliwym. W 1982 r. podała nam przepis na szczęście: „Prowadźcie proste i pokorne życie. Dużo się módlcie” (04.01), dodając następnie radę powracającą w bardzo wielu Jej orędziach: „**zawierzcie Bogu**”.

Musimy mieć odwagę odrzucić багаż trosk i kłopotów. Mówię odrzucić, ponieważ mamy skłonność ścisnąć go mocno nawet wtedy, gdy sądzimy, że powierzyliśmy Bogu nasze sprawy – a tymczasem, bardziej lub mniej świadomie, jesteśmy przekonani, że nadal sami musimy się ze wszystkim uporać. Potrzebny jest zatem akt ufności, aby wypuścić z rąk ten багаż, aby złożyć go przed Panem i pozostawić go tam, nie biorąc z powrotem, wiedząc, że On się wszystkim zajmie.

**Ksiądz Dolindo Ruotolo**, świątobliwy kapłan urodzony w Neapolu na przełomie ubiegłego wieku, cieszył się wielkim podziwem ojca Pio, który tak zwykł mawiać przybywającym do niego Neapolitańczykom: „*Macie księdza Dolindo, po co do mnie przychodzicie?*”. Podobnie jak o. Pio, również ksiądz Dolindo bardzo wcześniej pojął **wielką wartość cierpienia** i prosił o nie Pana dla zbawienia dusz.

W tym artykule chcemy jednak lepiej pojąć wartość zawierzenia Bogu; i do tego celu posłużymy się kilkoma fragmentami zaczerpniętymi z *natchnionych* pism księdza Dolindo, w których uczy on, że **zawierzyć to zmienić niepokój w modlitwę**:

„*Jezus do duszy: Zawierz Mi nie oznacza dręczyć się, burzyć i rozpaczać, kierując ku Mnie niespokojną modlitwą, abym Ja szedł za wami. Zawierz oznacza zamknąć spokojnie oczy, odwrócić myśl od zmartwień i zdać się na Mnie, abym to Ja działał, mówiąc: Ty się tym zajmij. Ile rzeczy mogą zdziałać, kiedy du-*

*sza zarówno w duchowych jak i w materialnych potrzebach zwraca się do Mnie, mówiąc: Ty się tym zajmij*”.

W Medziugorju wiemy, że Gospa jest rzeczniczką swojego Syna: „*Chcecie zmienić ludzi i okoliczności, aby szybko osiągnąć swoje cele. Nie trapić się, ale pozwólcie Mi się poprowadzić, a zobaczycie, że wszystko będzie dobrze*” (04.07.83 r.). Kiedy bowiem staramy się za wszelką cenę sami, własnym rozumowaniem, rozwiązać nasze problemy, sami sobie wyrażamy krzywdę: „*Chcecie wszystko oceniać, wszystkiego dociekać, o wszystkim myśleć i zawierzać ludzkim siłom. Właśnie to krępuje Moje słowa i zamiary... Nie róbcie tego, ale módlcie się tak, jak nauczyłem was w Pater, a jeśli naprawdę Mi powiecie: bądź wola Twoja – co jest równoznaczne z powiedzeniem: Ty się tym zajmij – Ja ukazę całą Moją wszechmoc i rozwiążę najbardziej zawiłane sytuacje*” (ks. Dolindo).

**Tego właśnie wymaga od nas nieustający akt wiary i ufności.** Ewangelia uczy nas, że Pan nie może czynić cudów, kiedy na przeszkodzie staje Mu brak wiary w Niego. A czy my wierzymy? Czy wierzymy, że On naprawdę jest Bogiem, że jest wszechmocny? Wierzymy, że kocha nas aż do śmierci i że dokonuje cudów również dla nas, zwłaszcza dla nas? Św. Jan mówi, że świat nie zdołałby pomieścić ksiąg, gdyby trzeba było opisać wszystkie Jego cuda. Jezus wciąż działa, ale potrzebuje naszej ufności i naszej wiary w Niego.

Poprzez pisma ks. Dolindo, Jezus mówi teraz właśnie do ciebie: „*Jak bardzo pragnę twego zawierzenia, aby wyświadczyć ci dobrodziejstwo i jak bardzo się smucę, widząc twój niepokój! Szatan zmierza właśnie do tego: wzburzyć cię i odebrać Moję łasce, aby rzucić cię na pastwę ludzkich inicjatyw. Dlatego polegaj tylko na Mnie, oprzyj się na Mnie, zawierz Mi się cały. Moje cuda są proporcjonalne do pełnego zawierzenia we Mnie*”.

Także w Medziugorju Gospa przestrzega nas przed działaniem złego ducha: „*Bądźcie ostrożni, ponieważ szatan w szczególny sposób kusi tych wszystkich, którzy zdecydowali się zawierz Bogu*” (24.06.83 r.), ale twój Pan mówi ci: „*Zauważyłeś, że zły los sroży się, zamiast ustąpić? Nie obawiaj się, zamknij oczy i zwróć się do Mnie z ufnością: Jezu, Ty się tym zajmij! Mówię ci, że Ja się tym zajmę i postąpię jak lekarz, a nawet dokonam cudu, jeśli będzie potrzeba*” (ks. Dolindo).

Księżę Dolindo: módl się za nami, abyśmy w tym roku jubileuszowym (25 lat objawień w Medziugorju) otrzymali łaskę wiary i nawrócenia, tak by naprawdę móc Bogu zawierzyć!

Beverly K. Drabsch

### Pragnę nauczyć was modlić się

*Jak się modlić orędziami (2) – ks. prof. Tomislav Ivancić*

#### Czym jest modlitwa?



#### Modlitwa jest rozmową z Bogiem, mówi Sobór.

Modlitwa jest spotkaniem z Bogiem, twierdzą święci. Modlitwa jest oglądaniem Boga, mówi św. Teresa z Avila. Innymi słowy: poprzez modlitwę uzyskujemy kontakt z Bogiem. W modlitwie wchodzimy w przyjaźń z Bogiem. W modlitwie mówimy do Boga, w modlitwie słuchamy Boga. Pojawia się pytanie, czy człowiek rzeczywiście może komunikować się z Bogiem? Może! Bóg jest Duchem, a człowiek posiada duszę. I nie tylko to: każdy chrześcijanin przyjął poprzez chrzest Ducha Świętego. Jest to boska zdolność komunikowania się z Bogiem. Oprócz tego Bóg stał się człowiekiem. Wynika stąd, że człowiek może rozmawiać z Bogiem w ludzki sposób. Bóg stał się człowiekiem, by móc rozmawiać z ludźmi w sposób ludzki. Tak jak dzięki swoim cielesnym właściwościom może człowiek kontaktować się z materialnym otoczeniem, dzięki właściwościom psychicznym ze światem żywym i z ludźmi, tak może on dzięki swym duchowym właściwościom wejść w kontakt z Bogiem.

**Grzech jest oddzieleniem człowieka od Boga.** Modlitwa jest powrotem do stanu przyjaźni między Bogiem a człowiekiem. Poprzez modlitwę wskazana zostaje człowiekowi najsilniej ta wolność, którą przyniósł Jezus Chrystus. Zgładził On bowiem nasze grzechy i przyniósł nam możliwość kontaktu z Bogiem. Poprzez modlitwę wstępujemy w zbawienie. Rozumiemy zatem, że zbawieniem świata jest modlitwa. Jeśli bowiem w modlitwie nawiązuję kontakt z Bogiem i Jego zbawieniem, to dochodzi poprzez modlitwę do kontaktu między życiem Boga i Jego siłą a światem. Oznacza to, że świat posiada siłę, która jest silniejsza od wszelkich



## Wiadomości z ziemi błogosławionej

# Wielki Maryjny Jubileusz

bomb, wszelkiej nienawiści, wszelkich grzechów i wszelkich chorób. Modlitwa jest zatem lekarstwem, dzięki któremu świat może zostać uratowany przed katastrofą. Modlitwa jest wszechmocna.

### Przygotowanie do modlitwy

#### – warunki

#### 1. Zdecydowanie się na modlitwę.

Jeśli chcę porozmawiać z sąsiadem, to muszę zdecydować się pójść do niego. Tego zdecydowania się na modlitwę wymaga Matka Boża – jak twierdzą widzący – w szczególnie dramatyczny sposób od parafii, od widzających i od wszystkich, którzy pragną nauczyć się modlić. Ciekawe, że w orędziach na początku trzykrotnie, w miesięcznych odstępach w najbardziej uroczysty sposób mówi Matka Boża o potrzebie modlitwy. I tak: 19.04.84, 24.05.84 i 21.06.84 r.: ***Módlcie się, módlcie się, módlcie się***". Po tym wskazaniu na gwałtowną konieczność zdecydowania się na modlitwę, ostrzega Matka Boża tych, którzy się modlą: ***„Za mało się modlicie”***. Konieczne jest, byście się więcej modlili. A w chwilach zaniedbania modlitwy powołuje się na osobową przyjaźń: ***„Potrzebuję waszych modlitw”*** (30.08.84). I potem zwraca uwagę swym dzieciom jak doświadczony nauczyciel: ***„Nie, nie potraficie kochać, nie potraficie z miłością słuchać słów, które wam daję”*** /29 listopad 1984/. Okazuje delikatność, ale również zdecydowanie: ***„Nie chcę nikogo do czegoś zmuszać, czego sam nie odczuwa i nie chce, mimo, że miałam orędzia dla parafii, którymi chciałam rozbudzić wiarę każdego wierzącego. Lecz tylko mała liczba przyjęła czwartkowe orędzia”*** (30.04.84). To dramatyczne wezwanie Matki Bożej do zdecydowania w modlitwie jest bardzo osobiste i porywające. ***„Nie cała parafia przyjmuje orędzie i żyje nim. Jestem smutna i pragnę, abyście mnie, drogie dzieci, słuchali i żyli moimi orędziami”*** (14.02.85). W tydzień później Matka Boża ostrzega jeszcze silniej: ***„Drogie dzieci! Z dnia na dzień wzywałam was do nowoty i modlitwy w parafii, lecz nie przyjmujecie tego. Dzisiaj wzywam was ostatni raz. Obecnie jest Wielki Post i wy jako parafia w Wielkim Poście możecie rozpalić miłość wobec moich przesań. Jeżeli tego miłości nie uczynicie, nie zechcę przekazywać wam***



***orędzi. Bóg zezwala mi na to”*** (21.02.85). Te dramatyczne wezwania osiągnęły szczyt w Wielki Czwartek 1985 r., kiedy to wydawało się, że Matka Boża zaprzestanie dawania kolejnych orędzi, ponieważ nie znajduje u nas, ludzi, posłuchu: ***„Dzisiaj jest dzień, kiedy chciałam przestać dawać wam orędzia, ponieważ niektórzy mnie nie przyjęli”*** (04.04.85). Ludzie przestraszyli się, że Matka Boża nie będzie przekazywała więcej orędzi. Ona jednakże powiedziała: ***„Mówię do was i pragnę dalej mówić. Wy jednak winniście słuchać moich wskazówek”*** (10.05.84). To zaproszenie do zdecydowania się na modlitwę kończy Matka Boża słowami: ***„Drogie dzieci, wzywam was, byście się całkowicie zdecydowali na Boga. Proszę was, drogie dzieci, byście się całkowicie ofiarowali, a wtedy będziecie mogli żyć wszystkim, co wam mówię. Nie będzie dla was również ciężko całkowicie oddać się Bogu”*** (02.01.86).

***Dlaczego Matka Boża wymaga tego zdecydowania?*** ***„Bez was Bóg nie może urzeczywistnić tego, czego pragnie. Bóg dał wam wszystkim wolną wolę i wy nią rozporządzacie”*** (30.01.86). ***Nasze zdecydowanie się na modlitwę jest pierwszym warunkiem modlitwy.*** Praktycznie polega ono na tym, że znajdujemy sobie spokojne miejsce i czas, by móc się modlić. Jest to bardzo ważne, byśmy znaleźli czas i miejsce, by móc się modlić. Ważne jest, byśmy codziennie znaleźli pół godziny lub godzinę, by pójść do spokojnego pokoju, na łono przyrody lub do kościoła i modlić się. (cdn)

## Żywy Jubileusz

**Obchodzimy Jubileusz Królowej Pokoju.** W rzeczywistości nikt go nie ogłosił, jednak ja – a sądzę, że również wielu innych – odczuwam go bardzo

mocno. 25 lat temu Matka Boża objawiła się sześcioro widzającym, ale potem – by posłużyć się słowami św. Pawła: ***„Objawiła się wielu! Objawiła się także i wam!”***. Mam nadzieję, że każdy ujrzał Ją w sobie, że Ją poznał i przyjął.

Dzisiejsze obchody przypominają jednak nie tylko o tym, co wydarzyło się 25 lat temu, a co było zaledwie początkiem. Jesteśmy dzisiaj dojrzałsi o 25 lat i powinniśmy mieć tylko jedno pragnienie: wolę, aby Matka Boża była żywa wśród nas. Aby nie ukazywała się jedynie w wizjach, ale aby żyła! Musimy jednak tego chcieć, do czego konieczne jest nasze ***»tak«***.

**Maryja swoją duchowością wyznacza radykalną zmianę ludzkości**, dlatego się ukazała i powiedziała, że są to ostatnie objawienia. Nie wyklucza to innych w przyszłości, ale niejako zawiera je w sobie. Podsumowując, Maryja otwiera nowy etap w dziejach ludzkości.

Na czym jednak polega objawiona duchowość maryjna? Na ogromnej prostocie i mówieniu o tym, co najważniejsze: jest to żywa więź z Bogiem, bez specjalnych metod i filozofii, dlatego to proste, macierzyńskie orędzie rozbudza dusze, które są otwarte. U tych natomiast, którzy na swoje umysły nałożyli blokadę, orędzie to budzi oburzenie. Tak było w Ewangelii, tak było w życiu świętych.

Matka Boga jest wśród nas! Co to znaczy? Oznacza to, że Kościół chwalebny zstępuje z nieba, że ukazuje się nam pełnia życia całkowicie zrealizowanej istoty, że Matka pragnie zrodzić ludzkość.

Kościół ziemski spogląda na Kościół chwalebny, zaś w szczególny sposób spogląda na Najświętszą Maryję jako na wzór, do którego powinien się upodobnić, do którego powinien dojść. Matka Boga, która wraz z duszą i ciałem jest w pełni zjednoczona z Trójcą Przenajświętszą, przychodzi do nas, chce w nas zamieszkać, jako Matka, Matka Kościoła, a my pragniemy za Jej pośrednictwem dojść tam, gdzie Ona przebywa w chwale. Chcemy być narzędziami Jej Miłości, aby szerzyć Królestwo Boże, które w Niej się wypełniło.

*o. Tomislav Vlasić*

## Czym jest wiara?

*Homilia wygłoszona podczas Rocznic Objawięń – 25.06.2006 – przez ks. prof. T. Ivancicia*

Mówi się, że łatwiej było Jezusowi zstąpić z Nieba na ziemię, aniżeli Jego słowu z rozumu wnikać w nasze serca. Doświadczenie mówi mi, że mogę wygłosić setki kazań, nasi wierni mogą wysłuchać setki kazań, rozmyślać nad nimi i nic się dalej nie dzieje, nic się nie zmienia. Możesz mieć wiele ziaren, ale jeżeli są w twojej kieszeni zamiast w ziemi co się z nimi stanie? A tu zostałeś wezwany, aby na żyzną glebę spłynęło słowo niczym ziarno. A wiesz, że Jezus to Słowo Boże, On jest ziarnem i On jest siewcą. On za pośrednictwem kapłana mówi do ciebie dziś wieczorem i pyta cię czy chcesz Go dziś wieczorem posłuchać? Czy Go w ogóle usłyszysz, czy Go zrozumiesz?

Jak się wydaje najtrudniej jest posłuchać. To, co jedynie jest nam potrzebne w życiu, drodzy wierni, to jest tylko to, aby tę małą cząstkę, milimetr tego słowa, które usłyszałeś zasadzić w swoim sercu. Powtarzaj sobie choćby jedno słowo, które dziś wieczorem cię dotknie. Strzeż tego słowa w sobie, bo na nie spłynie łaska Boża, przyjdzie sam Jezus i przyniesie owoce.

**Podstawową naszą tragedią jest to, że budujemy na piasku**, a nie budujemy na skale. A Jezus mówi, że na piasku żyją ci, którzy słuchają słowa, słuchają kazania, słyszą i rozumieją je, ale nigdy nie wprowadzają tego w praktykę.

Dla Ditricha Bouchefer problemem zawsze było to, czym jest właściwie wiara.

Jak rozmawiałem z pewnym kapłanem z Francji, powiedział mi, że on chętnie chciałby zostać świętym. Odpowiedziałem mu, że ja chciałbym nauczyć się tylko jednego, jak wierzyć. Jak słowo, które przeczytam dziś, które usłyszę w kazaniu, zmieścić w swoim sercu? Jak je tam zasadzić? Jak mam wierzyć? Wszyscy wiemy, że dla tego który wierzy, wszystko jest możliwe. Wszyscy wiemy, że musimy tylko wierzyć, a przez wiarę Chrystus zamieszkuje w naszym sercu. Wszyscy wiemy, że przez wiarę zostajemy wybawieni i wszyscy wiemy, że Jezus mówi: *nie bój się – uwierz*.

**Ale czym jest wiara?** Wszyscy myślimy, że jesteśmy wierzącymi i wszystkim nam wydaje się, że wiemy, czym jest wiara, a pozostaje coś tragicznego. Jezus mówi, jeżeli wierzycie, powiecie tej górze

a ona przeniesie się w morze. Jeżeli wierzycie, będziecie dokonywać cudów niczym Ja. A dlaczego się nam tak nie dzieje? Konieczne jest, drodzy wierni, abyśmy powoli kroczyli ku temu, co jest tym skarbem, co w ciągu 25. lat gromadziło się jako perły w wydarzeniach medziugorskich. To, czego Maryja pragnie, to w pierwszej kolejności abyśmy uwierzyli. Ewangelia mówi o Niej *blagostawiona, ponieważ uwierzyła*. Jak? – zapytamy. Jak Ona uwierzyła? Najpierw Anioł Gabriel wygłosił Jej krótkie kazanie, wytłumaczył jak to się zdarzy. Ona odpowiedziała *tak*, niech to się stanie.

**Pamiętam ja potrzebowałem 3. miesiący walki wewnętrznej**, abym mógł powiedzieć Bogu: *Boże uczyni ze mną to czego pragniesz, dysponuj moim życiem*. Dlaczego? Ponieważ bałem się, że Bóg wyśle mnie na krzyż, wykorzysta mnie w jakiś sposób. Mniej więcej, tak nam się wszystkim wydaje, w taki sposób myślimy. A dopiero wtedy, kiedy powiedziałem: *tak, jestem do Twojej dyspozycji, wtedy to się stało*. Pamiętam, kiedy śmiertelnie się rozchorowałem, lekarze dawali mi 2 miesiące życia. Wtedy myślałem tylko jedno: *Boże muszę wierzyć, Ty mnie ulecysz*. Ale dzięki temu nic się nie działo. Wołałem do Boga, obiecywałem, ale nic się nie działo. Przeczytałem słowo Jezusa: *kto straci swoje życie ten je zachowa, a kto pragnie zachować swoje życie ten je straci*. Tamtego wieczoru zrozumiałem i spokojnie po 3 dniach walki ze śmiercią, która czekała mnie za 2 miesiące, w cichości powiedziałem: *Panie ja to przyjmuję, jestem gotowy by umrzeć*. Kiedy to wypowiedziałem, czekałem nadaremnie trzy, pięć miesięcy, aby przyszła śmierć. Śmierć nie nadchodziła i później dopiero zrozumiałem, że Bóg potrzebuje tylko tego, abyśmy wszystko powierzyli w Jego ręce, aby dysponował naszym życiem.

**Bóg nie pragnie twojej fizycznej śmierci, Bóg nie pragnie żadnej choroby**. On pragnie, abyś był, abyś wyrósł, abyś był wielki tak jak On, abyś miał odwagę by wierzyć w to, że On pragnie tylko dobra.

Pamiętam, drodzy wierni, z tych początkowych lat 80., kiedy wypłynęła ta mała rzeczka, która nazywała się wydarzenia medziugorskie, wszędzie znajdowało się słowo wiara, wiara, wiara. Wiara, przyjacielu to wielka świadomość, że Bóg cię kocha, że nigdy cię nie zniszczy. To jest świadomość, że Bóg zawsze bę-

dzie wyzwalał cię z krytycznych sytuacji, to świadomość, że możesz zawsze oprzeć się na Bogu, jak na skale. Wiara to świadomość, że Bóg cię kocha, że padniesz na kolana i powiesz Mu tak: *Ty jesteś moim tatą*.

**Dlaczego tak bardzo walczyliśmy z tym**, boimy się przyjąć to, że Bóg nas kocha? Dlaczego boimy się przyjąć to, o czym mówi Jezus, bo nam wydaje się, że jest to złe? Powiedzmy tak: *przyjmij nasze życie, dysponuj naszym życiem*. Pamiętam, kiedy powiedziałem: *Boże jestem gotów oddać się Tobie, jestem gotów na śmierć*, była to moja najszcześniejsza chwila w życiu. Nie przypominam sobie szczęśliwszej chwili w moim życiu. Wtedy poczułem, że nie boję się śmierci, że niebo jest przede mną, że jakaś przedziwna wolność wnika w moje życie i że dopiero teraz mogę stać po stronie Boga.

**Wiara, przyjaciele, wiara to jest świadomość tego, że jest ktoś, kto cię kocha**. Dlaczego jestem kapłanem wierzącym, księdzem katolickim, dlatego, bo rozpoznałem, że Bóg jest miłością i tak, jak Jezus powiedział: *jak Bóg uniłował mnie, tak samo ja miłuję ciebie; pozostań w mojej miłości*. Zrozumiałem, że mogę kapać się w Jego miłości i wtedy stałem się szczęśliwym człowiekiem. Według tego, jeżeli Bóg jest miłością, to już niczego nie muszę się lękać, nawet kiedy prowadzi mnie przez ciężkie chwile. Kiedy prowadzi mnie przez burze, wichry, mrok ja wiem, że wyjdę na właściwą drogę.

**Czy wierzysz przyjacielu, że Bóg jest miłością?** Czy wiesz, że Bóg jest miłością dla ciebie, że Bóg kocha ciebie i Bóg cieszy się, że może odpuścić ci grzechy, że może uwolnić cię od strachu, choroby, grzechu? Czy ty w to wierzysz, że Bóg pragnie, abyś odniósł sukces w swojej firmie? Że pragnie, abyś był wielkim człowiekiem, aby ci się w życiu udało, abyś był tak jak Jezus? Ponieważ Jezus przybył i przybrał naturę ludzką, a nam dał naturę boską i powiedział: *wy będziecie tam gdzie Ja jestem. Będziecie dokonywać tych samych czynów, które Ja dokonuję. Ze Mną będziecie w mojej chwale*. Św. Piotr mówi, że jesteśmy uczestnikami Boskiej natury i tego uczy nas Medziugorje.

**Drodzy przyjaciele, jeżeli dziś wieczorem uda ci się powiedzieć: chcę spróbować czegoś nowego**, ale bez psychicznej męki, spokojnie, zrelaksowany. *Oto jestem Panie, wierzę od tej chwili, że mnie kochasz* – wtedy zrozumiecie, że wiara jest czymś cudownym, że jest wnoszona przez nawró-



cenie. A nawrócić się, to nie tylko wyrzec się grzechu, ale postawić Boga na pierwszym miejscu, to znaczy iść, aby wierzyć w Jego słowo. Jeżeli wydaje mi się, że to słowo jest niebezpieczne, ja idę, ja chcę wierzyć w Ciebie, że jesteś Miłością.

**Jak wiele jest słów w Piśmie Świętym,** których boimy się przyjąć. *Weź każdego dnia swój krzyż. Czy wiesz, jak długo będzie cię męczył twój krzyż? Dopóki go nie zaakceptujesz, ponieważ jeśli go nie zaakceptujesz będziesz go musiał ciągnąć duchowo. Nawrócić się to znaczy być po stronie Jezusa, przyjąć Jego słowo i wtedy doświadczamy nieba. To dlatego nawrócić się i wierzyć oznacza również jeszcze jedno: oznacza wiarę, że można stać się świętym.*

To, czego nam brakuje, katolikom, wierzącym to to, że mamy w sobie fałszywą pokorę. Myślimy, że Bóg pragnie, abyśmy byli zwykłymi, małymi, bez znaczenia wierzącymi. Kiedy pewnego dnia powiesz: *pragnę być wielkim świętym w Kościele katolickim, pragnę być zwieńczeniem świętości w ludzkości,* kiedy powiesz: *Panie chcę, abyś to ze mną uczynił.* A jak możesz stać się kimś, jeżeli nigdy nie powiedziałeś o tym Bogu i nie zezwoliłeś Mu na to?

Dlaczego ludzie wierzący boją się być takim jak Jezus? Nie bój się, na pewno zawsze będziesz miał swoje krzyże, zawsze będziesz ponosił porażki, ale dopóki jesteś z Bogiem, On wszystko przewyższa.

Wierzyć to znaczy być przedłużonym aż do przyszłości, mieć wizję: *pragnę być świętym, pragnę by Bóg trwał we mnie.*

**Wierzyć, to znaczy: ja wiem, że Jezus jest teraz we mnie,** wiem, że wszystko stanie się nowym. Niemalże wszyscy dziś przyjmujemy komunię św., ale zadaję sobie pytanie, co stanie się z Jezusem po tym jak przyjmiesz Jego ciało? Co się dzieje? Przyjmujemy komunię św., pośpiewamy pieśni, wrócimy do domu na kolację i nikt już nie myśli o Jezusie, a Jezus jest w tobie. Każdy z nas stał się świątynią Ducha Świętego już podczas chrztu, pamiętaj więc, że jesteś tabernakulum. Czy ktoś z nas kiedyś pomyślał o tym, aby zabrać ze sobą świecę, aby zapalić ją po przyjęciu komunii św., aby było widoczne – oto tabernakulum, oto Jezus Chrystus przechodzi moim miastem. Czy przypominasz sobie, gdy idąc do domu po komunii św. aby ludzie widzieli, że w tobie mieszka Jezus? Czy będziesz pamiętał o tym, kiedy powrócisz do domu, kiedy będziesz w autobusie? To Jezus po-

dróżuje z nami w naszym samochodzie i błogosławi wszystkie przestrzenie, przez które się przemieszcza.

**Drodzy wierni, tym wszystkim jest wiara.** Jeżeli ta wiara nie jest praktykowana, to cóż z tego wynika? Jeżeli ziarno nie spadnie na żyzną glebę, to nie ma z niego korzyści. Medziugorje jest szkołą, gdzie Bóg cię wzywa. Przyjdź tu i naucz się. Bądź tu przez kilka dni podczas adoracji, przepięknych medytacji. Przysłuchuj się w swoim sercu co usłyszałeś podczas kazania. Powiedz: *Panie chcę w to wierzyć, chcę być tym, co mówisz.* Później pójdziesz do domu, rozważaj nad tym, co usłyszałeś. (cdn)

## Ja też byłem razem z Nią!



**Spośród tysięcy ludzi obecnych w Medziugorju** wybraliśmy dla przykładu krótkie świadectwa niektórych osób, aby bezpośrednio z ich serc usłyszeć echo tego dnia, poznać ich uczucia, ich punkt widzenia na to, co przeżyli i co nas czeka. Wszystkim im zadaliśmy pytanie:

**„Co oznacza dla ciebie ten dzień: Medziugorje 25 lat później?”**

### Rodzina

**Davide R.**

**„Czuję, że dziś nadeszła chwila wyjazdu.** Odkryłem Medziugorje dziesięć lat temu i na początku bez cienia wątpliwości wydawało mi się istnym wariactwem. Sądziłem, że będzie to mój pierwszy i ostatni pobyt, a tymczasem wracałem tutaj już 5 razy. Odkryłem, że Maryja i Pan przede wszystkim pragną przekazać nam orędzie, orędzie miłości, które mówi, że miłość kieruje całym światem, otwiera każdą drogę i to właśnie staram się realizować w moim życiu, choć nie zawsze jest to łatwe, zwłaszcza w środowisku rodzinnym, wobec dzieci... Trzeba zawsze starać się wychodzić do drugich ze słowem miłości, co nie zawsze się udaje. Muszę wyznać, że za każdym razem wyjeżdżam stąd z innym sercem, z bardziej pogodną i radosną

twarzą, co niestety mija mi trochę po powrocie do codziennego życia, które częściowo „zabija” uczucia, jakich doznajemy w Medziugorju. Dlatego uważam, że trzeba tu od czasu do czasu powracać.

Tutaj wydaje mi się, że Maryja jest wciąż u mego boku, czego nie doznaję nigdzie indziej. Czuję ją blisko siebie, a raczej czuję się okryty Jej płaszczem. Uważam, że przez te 25 lat Matka Boża wyraźnie udowodniła, iż naprawdę chce nas uratować, ponieważ w tym okresie ludzkość przeżywa zdecydowany kryzys wartości: coraz bardziej mamy na względzie tylko sprawy materialne, znaczenie, osobistą ambicję, dumę itp. Wszystko to ludzi nas pozorami szczęścia, a tymczasem jest wręcz odwrotnie. Po tych 25 latach, dość nietypowych w stosunku do innych objawień, mam nadzieję, że Maryja jeszcze długo będzie nas nawiedzała, nawet jeśli ma to oznaczać, że nie posłuchaliśmy Jej wezwania. Cudownie byłoby usłyszeć nie to, że przestaje się ukazywać, ale jak Matka Boża mówi, że posłuchaliśmy, że cała ludzkość posłuchała i że Jej obecność może być odąd trochę rzadsza”.

**Dedi C.**

**„Dzisiaj, kiedy mija 25. rocznica, na myśl przychodzi mi tylko jedno słowo: dzięki, dzięki, dzięki!** Tak długo szłam... wszystko, co wydarzyło się przez ostatnie dziesięć lat, przygotowało mnie do stawienia czoła bardzo ciężkiej próbie. Matka Boża była przy mnie i pomogła mi przez nią przejść. Potem jednak, kiedy osiągnęłam harmonię, wszystko staje się jasne i zrozumiałe, Pan sprawia, że spotykasz właściwe osoby, które we właściwej chwili podają ci rękę i powoli powstajesz, wracasz do życia.

Dzisiaj słyszę tu wezwanie Maryi, by iść dalej, a zwłaszcza, by być dobrą mamą, ponieważ w międzyczasie, przez te lata, doczekałam się czwórki dzieci i teraz, bardziej niż kiedyś – w trakcie wojny – gdy angażowałam się w różnego rodzaju pomoc humanitarną, czuję się w obowiązku, aby być dobrą mamą i stanowić przykład dla moich dzieci, ponieważ Maryja ich potrzebuje. W chwili ich narodzin poświęciłam je Jej, teraz muszę je dla Niej wychować...”

**M. Chiara**

**„Mam 14 lat i jestem druga z rodzeństwa.** W Medziugorju jestem po raz trzeci, ale teraz, kiedy jestem starsza, lepiej potrafię zrozumieć znaczenie tego miejsca i tego, co się tutaj dzieje. W tych dniach uderza mnie ilość obecnych tutaj osób, a jeśli one przyjechały, znaczy to, że mają wielką wiarę!”

Marco

„Mam 9 lat i najbardziej podobała mi się siostra Elwira, bo jest sympatyczna. Ale wszędzie jest dobrze, ponieważ tutaj objawia się Matka Boża, a więc panuje spokój, podczas gdy w innych miejscach na świecie jest bardzo niespokojnie!”.

### Jeden z lekarzy, którzy badali widzących

Dr Giancarlo C.

„Dwadzieścia pięć lat później... Zastanawiałem się nad znaczeniem Medziugorja,



podobnie jak wszyscy zapewne się zastanawiają i wydaje mi się, że to, co nas dzisiaj otacza, a co opisuje fragment św. Pawła odczytywany podczas dzisiejszej liturgii: „*Musicie stać się nowym stworzeniem*”, stanowi odpowiedź na to pytanie. We wszystkich orędziach Maryi dostrzegamy jak gdyby nowe pokolenie, które dla współczesnego człowieka nastanie dopiero w chwili, kiedy będziemy potrafili dać odpowiedź Chrystusowi żyjącemu w historii. Dzisiaj odczuwamy potrzebę Boga, która wyraża się jako uznanie w naszym życiu Jezusa Chrystusa jako Bożego konkretnego. W gruncie rzeczy Matka Boża już w jednym z pierwszych objawień tu, w Medziugorju, objawiła sens swego przyjścia na ziemię, kiedy powiedziała: „*Przyszłam powiedzieć światu, że Bóg istnieje i że ten, kto Go spotyka, spotyka życie i radość*”.

### Dystrybutor Echa

Romano Z.

„Powrót do Medziugorja w tym dniu, kiedy mija 25 lat objawień, przenosi mnie w czasie do dnia, kiedy przybyłem tutaj po raz pierwszy z żoną i siedmiorgiem naszych dzieci. Był rok 1984 i wspominam to jako bardzo męczące doświadczenie. Nie wzięliśmy ze sobą nic do jedzenia, myśląc, że na miejscu kupimy, co będzie potrzebą, kierowani mentalnością, że wszystko można kupić... i Matka Boża zostawiła nas bez jedzenia! Dokonała się w nas jednak ogromna przemiana. Wieczorem 4 sierpnia podczas Mszy św. w parafii moja żona źle się poczuła i musieliśmy wyprowadzić ją z kościoła. Ale pomimo interwencji trzech lekarzy nie wracała do siebie. Miałem siedmioro dzieci w namiocie koło pla-

cu... I właśnie w tamtej chwili Matka Boża przemówiła do mojego serca. Nie przyjechałem z własnej woli, ale by spełnić pragnienie Dady, która już raz była w Medziugorju i teraz chciała tu wrócić razem nami. Żartowaliśmy sobie z niej z powodu wszystkich jej modlitw i postów, ale w końcu udało się jej postawić na swoim. I wtedy również we mnie dokonała się przemiana. Nie wiem, jak jest z dziećmi. Są pełne szacunku, przyglądają się. Ale we mnie narodziło się pragnienie, aby zrozumieć, dlaczego Matka Boża postanowiła wezwać mnie w ten sposób i co chciała mi powiedzieć.

Zacząłem zgłębiać orędzie, które mi przekazała i które wciąż nam daje przez te wszystkie lata. Śledziłem je na bieżąco, starałem się wprowadzać je w czyn, oczywiście według moich sił, a potem uzyskałem kolejne spotkanie, tajemniczymi drogami, którymi należało tylko podążyć: spotkanie z o. Tomislavem. Już w '84 usłyszałem jego słowa i powiedziałem do żony: „*wiesz, wydaje mi się, że ten zakonnik potrafi mówić do mego serca o sprawach, o których wie tylko Matka Boża*”. Od tamtej pory starałem się zdobyć wszelkie publikacje i wiadomości o tym zakonniku. Rozwazałem je i strzegłem jak bogactwa, a kiedy rozpoczął publiczne spotkania, usłyszałem od niego propozycję, którą już wcześniej przeczuwałem: propozycję, by ofiarować życie za zbawienie świata! Od tamtej chwili jakbym rozkwitł wewnątrz. Jest to trudna i niebezpieczna droga, ponieważ grzech podąża za nami jak cień, ale wielkości, jaką daje ta duchowość, nie można wprost opisać...”.

### Inicjatorzy, twórcy, dobroczyńcy...

Giancarlo R.

„Kiedy przyjeżdżaliśmy tu na początku, nie było nic, gościliśmy w domach u rodzin i zadowalaliśmy się byle czym. Z żalem widzę, że dzisiaj pielgrzymi szukają wygod, a w taki sposób zatraca się to, co najważniejsze...”.

Luigina B.

„Tutaj, w Medziugorju nie ma nic pięknego ani przyciągającego, co po ludzku zachęcałoby do przyjazdu do tych miejsc, pod pewnymi względami nawet surowych i mało wygodnych, z wyjątkiem Obecności, która wypełnia serce i sprawia, że w ekstazie spoglądamy na coś, czego nie widać. Każdy pielgrzym, który tutaj przybywa, czuje się dobrze i nie

chciałby stąd wyjeżdżać. Kiedy zaś jest zmuszony to uczynić, nie może doczekać się chwili powrotu. Czuję się tutaj ogromnie szczęśliwa!”.

Michela C.

„Po raz pierwszy przyjechałam w 1988; współpracowałam przy tworzeniu fundacji w Medziugorju, więc spędzałam tu sporo czasu. Za każdym razem był to kolejny krok naprzód. Dzisiaj nie staram się szukać tego, co zostało mi ofiarowane za pierwszym razem: spotkanie z widzącymi, świadectwa braci i pewne emocje, których doznaje się tylko na początku; wolę zaszyć się w jakimś bardziej ustronnym miejscu i tam przeżywać głęboko spotkanie z Maryją. A przecież, mówię sobie, kto wie, jak wielu przybywa tu dzisiaj autokarami po raz pierwszy i może przeżywać te same wrażenia, to samo złamane serce, z jakim się wraca do domu i które każe ci opowiadać wszystkim o doznanych cudach. To, czego ja bym już dzisiaj nie robiła, dla nich jest życiem. Dochodzę do wniosku, że Maryja jest tutaj dla wszystkich i wciąż żywa, wciąż się daje, każdemu ofiarując nowość. To tak, jakby w Medziugorju płynęła »rzeka Matki Bożej«”.

### Po raz pierwszy...

Silvia

„Wszystko było bardzo wciągające, chwila łaski, którą mam nadzieję zabrać do domu razem z pokojem. Największe wrażenie wywarli na mnie ludzie, ich wiara, emocje...”.

### Przewodnik pielgrzymów

Gigi

„Od lat organizuję pielgrzymki do Medziugorja i mogłem zauważyć, że dzisiejsza młodzież, która znalazła niejedyną fałszywą, jak się okazało, raj, w chwili obecnej jest w stanie poszukiwania. Wielu młodych zwraca się do nas z prośbą, by ich zabrać i autokary, które wyjeżdżają do Medziugorja, w części wypełnione są młodzieżą. Jest to zresztą trochę nasz cel. Wraz z wieloma innymi, którzy okazali swą gotowość do tej służby, uczyniliśmy Matce Bożej obietnicę: „*Korzystaj z mojego wolnego czasu!*” i w dniu, kiedy nie będziemy już potrzebni, da nam znać. W tej chwili oddają się do dyspozycji osobom, które chcą tutaj przyjechać, a czują pewien zamęt, ponieważ nie brak złej propagandy, ale które potem osiągają wspaniałe wyniki, zwłaszcza młodzi dostają skrzydeł. A więc naprzód!”.



## Młodzi

Matteo

„**To wielki dar, móc być tutaj.** Jest to wezwanie i czuję się też trochę uprzywilejowany, ponieważ co takiego uczyniłem, czego nie zrobili inni, żeby zostać tutaj wezwanym? To, co się tutaj otrzymuje, przewyższa bowiem to, co się daje, na przykład poprzez trudy podróży. Jeśli zaś chodzi o mnie, jest to akt, który ja i moja żona jesteśmy winni Matce Bożej, ponieważ poznaliśmy się w grupie modlitewnej medziugorskiej i nasze spotkanie było darem. Stopniowo kształtuje Ona nasz związek, aby był trwały i oparty na pokoju.

W tych dniach zauważam, że wyraz twarzy ludzi, którzy tutaj przybywają, zmienia się z upływem kolejnych dni i że w ich oczach pojawia się światło, które nie ma nic wspólnego z mentalnością tego świata. Widzę przed sobą wiele postanowień, których postaram się dotrzymać a także i to, że Maryja formuje lud, aby przywrócić pokój na świecie, który nie zna pokoju; ponieważ rodzina, która się nie modli, nie zna pokoju”.

Simone

„**Poczułem w tych dniach szczególnie pokój,** nową żywotność, która przenikała mnie i towarzyszyła mi. Z reguły przyjeżdżam do Medziugorja samochodem; tym razem wolałem przejść tę drogę na nogach, aby naprawdę stać się pielgrzymem. Było gorąco i ciężko. Ale czułem, że Jezus przez cały czas idzie obok mnie”.

## Kapłani

Ks. Andrea – Pompeja

„**Odczuwam potrzebę, aby przyjeżdżać do Medziugorja,** ponie-



waż tutaj odnawiam właściwy kontakt z Bogiem, „*zestrajam się*” z Nim, moja dusza wchodzi w rytm, który jej sprzyja. Nie przyczynia się do tego żaden ludzki element, ani opowiadania widzących, ani nic innego; wystarczają nawet same orędzia. Wymiar ten otwiera spotkanie z Matką Bożą, z Tą, która powtarza mi to, co pewnego dnia powiedziała w Kanie Galilejskiej: „*Czyńcie, co On wam powie...*”. Zawsze istnieje ryzyko, że po powrocie do codziennego życia ten poryw osłabnie. Dlatego często tutaj powracam!”.

## W imieniu wszystkich

Anna G.

„**Usłyszałam bardzo głośne wezwanie,** aby zanieść Matce Bożej moje podziękowanie, także za wszystkich tych, którzy może go nie przynieśli”.

## Wezwanie i odpowiedź do przemiany życia

**Przed człowiekiem otwierają się dwie podstawowe perspektywy:** jedna to perspektywa ludzkiej nauki, druga perspektywa wiary. Jedna nie powinna wykluczać drugiej, jednak zadaniem człowieka jest tak pokierować swym życiem, aby same-mu osiągnąć spełnienie i stać się drogowskazem dla ludzkości.

**Ludzka nauka ma swoją perspektywę.** O przyszłości ludzkiego ciała mówi obszernie czasopismo „*Focus Extra*” nr 24/2006. Długość ludzkiego życia szacuje się w nim na 100, może 200 lat. Jaki będzie ten człowiek? Cytuję ze str. 7: „*Człowiek za sześć milionów... składający się ze sztucznych rąk, nóg, kolan. Również serce, oczy i pęcherz będzie się wytwarzać w laboratorium. Przyszłe pokolenia będą dysponowały technologiami mogącymi dostarczać części zamiennych*”.

**Perspektywa wiary idzie dalej** i otwiera przed człowiekiem zupełnie nową przestrzeń, pozbawioną ograniczenia, jakie śmierć stawia życiu. Jezus mówi i poprzez swoje zmartwychwstanie daje świadectwo o odrodzeniu i zmartwychwstaniu człowieka (Mt 22, 30-31). Ten właśnie aspekt obszernie rozwijają św. Paweł (1Kor 15) i św. Jan Apostoł, który zapowiada całkowicie nową rzeczywistość: „*Oto czynię wszystko nowe*” (Ap 21, 5).

**Doskonałym przykładem perspektywy człowieka stworzonego przez Boga jest Najświętsza Maryja, wzięta do nieba wraz z duszą i ciałem,** będąca spełnieniem Bożego zamysłu. Objawiając się wielokrotnie ludzkości, pozwoliła się oglądać, dotykać, poczuć, wzywała każdego do nawrócenia i wejścia w perspektywę pełni życia. Tak samo objawiła się również w parafii w Medziugorju, jak poświadczają widzący i wielu innych.

**Objawienie Maryi jednak nie wystarczy.** Trzeba usłyszeć wezwanie, odpowiedzieć i wstąpić na drogę wiodącą do celu. Bóg daje łaskę i pozostawia człowiekowi wolność wyboru. Człowiek musi się rozwijać, dojrzewać, aby wziąć w ręce swoją przyszłość zgodnie z Bożą perspektywą.

W ten sposób człowiek staje się narzędziem przemiany ludzkości.

Odnowa ludzkości dokonywała się zawsze za pośrednictwem odważnych osób: ci, którzy nie obawiali się sprzeciwić duchowi świata, wybrać wąskiej drogi, iść pod prąd, otwierali drogę dla przemiany ludzkości. Za nimi dopiero szły tłumy.

**Przejdźcie następując zawsze poprzez wiarę.** Nie są tutaj pomocne ani siła, ani ludzka mądrość. Drogi dla duszy nie otwiera się bawiąc na placach, będąc zanurzonym w duchu świata, ale w modlitwie, kiedy szczerze szuka się Bożego zamysłu i łaski, aby żyć według woli Boga.

**Bóg jest ponad wszystkim i wszystkimi.** Jest pełnią i doskonałością. Na każdym kroku do uczestnictwa w Jego pełni, która jest także chwałą, człowiek napotyka tylko jeden wymóg: poznawać Bożą wolę i wprowadzać ją w czyn. To jednak zakłada, że człowiek zdecyduje się odrzucić samego siebie i wybrać Boga ponad wszystkim i wszystkimi. Wówczas prawda Boża jasno mu się objawi. Z duszy znikną cienie, mrok, strach, słabość, a szatan nie znajdując w niej nic, czego mógłby się ucześcić, umknie rozgniewany.

**W ten sposób w duszy jest coraz więcej miejsca dla światła, radości, pewności i siły.** Decyzja pójścia za Bogiem ponad wszystkim i wszystkimi pociąga za sobą kolejny krok. Tak własni szli ci, za pośrednictwem, których Bóg otworzył drogę zbawienia: Abraham, Mojżesz, prorok Eliasz, Najświętsza Maryja, która za Bogiem przeszła od niemożliwego ku możliwemu, doświadczyła w Bogu wszechmocny. Jej bezwarunkowa zgoda na przyjęcie Bożego Syna sprawiła ostatecznie, że Zbawiciel wszedł w dzieje ludzkości. Idąc tą drogą dusza rozkwita w Bożej wszechmocny i się realizuje.

**Nie pójść tą drogą oznacza zamknąć się w tym, co ludzkie, w sobie samym, w egocentryzmie, który przybiera różne formy** i może zamienić się w szatański egoizm. Właśnie tak zbłądził bogaty młodzieniec, który pragnął „*otrzymać życie wieczne*”, ale nie był gotów wyrzec się posiadanych bogactw i „*odszedł zasmucony*” (Mt 19, 16-22).

Dlaczego zasmucony? Ponieważ łaska otwarła drogę w jego duszy, a on się sprzeciwił. Łaska wycofała się, ponieważ pozostawał z nią w konflikcie, cierpiący, wewnętrznie rozdarty, zasmucony. Wrócił do swojego codziennego życia, czując się przegrany. Tak samo każda dusza, jeśli nie jest gotowa usłuchać Bożego wezwania i odpowiedzieć na nie, zamyka się w cier-

pieniu i ciemnościach. Również ludzkość, odrzuciwszy wielkie łaski, wraca do dawnej niewoli i staje się jeszcze gorsza, przygotowując sąd Boży, który człowiek, w swojej zuchwałości, nazywa karą Bożą.

**Ten, kto pragnie pójść za wezwaniem Matki Bożej,** musi być gotów ciągle od nowa wykonywać skok w wierze. Są to kroki wiodące ku nowości w Bogu, ku przemianie człowieka na Boże podobieństwo. W człowieku, który idzie tą drogą, ukazuje się Bóg, dając świadectwo o sobie samym, tak jak ukazywał się w objawieniach Maryi.

**Czy masz odwagę pójść tą drogą?** Zrób pierwszy krok, potem drugi... naucz się podążać w wierze. Wyniesieni ponad ducha świata, w którym zawsze jest ktoś, kto cię odciąga. Może to być ojciec, matka, chłopak, przyjaciel... Przyłącz się do tych, którzy wspólnie idą drogą wiary, gdzie jest ktoś, kto może ci towarzyszyć, wesprzeć cię w twoim powołaniu... W twoich wyborach potrzebujesz wspólnoty Kościoła.

**Oddać wszystko Bogu oznacza mnożyć własne dobra,** pozwolić, aby Bóg przemienił wszystko w pełną realizację. W ten sposób człowiek nie czuje się oszukany, ale nagrodzony.

Wyrzec się samego siebie to pierwszy krok ku nowości życia w Bogu, która nigdy nie przemija. Wybór krzyża to wyrzeczenie się goryczy krzyży, które są częścią ulotnego życia: poprzez taki wybór zwycięża się śmierć. Wchodzi się wtedy stopniowo w tryumf Niepokalanego Serca Maryi i przyspiesza się przyjście Chrystusa, który odnowi świat.

Maryja, u stóp krzyża, łączy się w pełni z ofiarą Syna i dochodzi w ten sposób do kresu drogi, osiągając chwałę, duszą i ciałem, stając się narzędziem, Matką Kościoła i nowej ludzkości.

**Ofiarować Bogu wszystko za pośrednictwem Niepokalanego Serca Maryi** oznacza pozwolić, aby Bóg w pełni tobą pokierował. Wówczas ból, poniżenie, ani śmierć nie pozostawią w tobie goryczy, ale przyczynią się do twojej przemiany. Szatan nie będzie mógł cię wykorzystać, ani wyrzec na tobie swej nienawiści. Bóg zaś, poprzez ciebie, będzie przemawiał do świata, otworzy drogę ludzkości.

*Królowo Pokoju, całkowicie Twój – do Jezusa przez Maryję!*

*o. Tomislav Vlasić*

**2 lipca 2006 Mirjana Soldo** miała miesięczne objawienie, po którym przekazała następujące orędzie. „Drogie dzieci,

*Bóg was stworzył z wolną wolą, abyście poznali i wybrali życie albo śmierć. Ja jako Matka, z macierzyńską miłością, pragnę wam pomóc w poznaniu i w wyborze życia. Moje dzieci, nie dajcie się zwieść fałszywemu pokojowi i fałszywej radości. Pozwólcie moje kochane dzieci, abym wam pokazała prawdziwą drogę, drogę, która prowadzi do życia, do mojego Syna. Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.*

**Orędzia dane Iwanowi w piątki podczas objawienia na Podbrdo o 22:00.**

**7 lipca:** „Drogie dzieci, również dziś wzywam was, szczególnie w tym czasie do modlitwy w rodzinach. Drogie dzieci, niech modlitwa powróci do waszych rodzin, módlcie się razem z dziećmi. Drogie dzieci, niech każda wasza rodzina wzrasta w ten sposób w świętości. Dziękuję, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

**14 lipca:** „Matka Boża powtórzyła trzy razy słowo *pokój, pokój, pokój*. Drogie dzieci, módlcie się z Matką o pokój na świecie!”.

**Od 3 do 8 lipca odbyły się XI Międzynarodowe Rekolekcje Kapłańskie,** które zgromadziły 250 księży z 25 krajów. Były tłumaczone na 10 języków. Temat brzmiał: **Duchowość Kapłana.** Konferencje wygłosili: prof. Klaus Berger, fra Ivan Dugandzić, fra Tomislav Pervan e fra Ljubo Kurtović.

## Pobratymstwo

### Dlaczego ja?

**Drodzy moi bracia i siostry!** To orędzie jest darem na 25. rocznicę objawień Królowej Pokoju w Medziugorju. Na pierwszy rzut oka wydaje się być zwyczajne, jak róża lub inny znany ci kwiat. Jeśli jednak na chwilę swoje serce i uwagę skoncentrujesz na jego treści, zachwycisz się pięknem i cudowną harmonią przesłania. Odkrywasz urodę nowego kwiatu i dostrzegasz w nim cudowny znak.

**To orędzie dotyczy nas, naszego powołania, naszego posłannictwa.** Jeśli jednak wsłuchamy się jeszcze uważniej i pogłębimy naszą medytację, w tym orędziu odkryjemy piękno i bardzo konkretną naukę. Mianowicie, spieszyliśmy się do Matki, aby złożyć Jej podziękowanie za wszystko, co uczyniła dla nas przez te ostatnie 25 lat. Zorganizowaliśmy się i udaliśmy się pieszo lub wprost boso na Podbrdo, by wypowiedzieć Jej swoje dziękczynienie. I kiedy jak

dzieci obmyślaliśmy w jaki sposób i jaki dar przynieść Jej w sercu, Maryja sprawiła nam niespodziankę. Ona nam dziękuje! Jesteśmy więc szczęśliwi z powodu nowenki, którą wspólnie jako rodzina złożyliśmy u stóp Maryi. Jesteśmy szczęśliwi, że zintensyfikowaliśmy modlitwę i miłość do wszystkich pielgrzymów, których Ona w darze nam posyła. Jesteśmy szczęśliwi, że w tym orędziu mówi wyraźnie do nas: „**dziękuję wam za wszystkie modlitwy, które w tych dniach złożyliście w moich intencjach**”. Intencje Matki Bożej są związane z pokojem, nawróceniem świata i z powrotem chrześcijan do życia sakramentalnego. Jej intencją jest, abyśmy powrócili do słuchania Słowa Bożego i tym Słowem żyli.

**Nigdy nie będziecie żałować tego, że poświęciliście i składaliście ofiary, nigdy tego nie pożałujecie. Przeciwnie, za wszystko otrzymacie zapłatę już tutaj i w wieczności.**

Czujemy, że w tym orędziu jest mowa o dniach modlitwy podczas nowenki i jakby niezauważalnie, zostaliśmy wyprowadzeni na głębię. Dziękuję wszystkim i za wszystko. Dziękuję tym, którzy w ciągu 25. lat przyjęli Jej orędzia i żyli wg nich.

**Wprowadzanie orędzi w praktykę życia codziennego od czternastu lat stały się naszym ważnym zadaniem.** Taki jest cel naszego ruchu modlitewnego *Pobratymstwo*. Chodzi o to, aby nasze życie w takiej formie jakie jest każdemu z nas dane, stało się coraz szlachetniejsze poprzez błogosławieństwo orędzi, aby stało się znakiem rozpoznawczym dla innych. Złożyliśmy Matce Bożej w darze nasze wytrwałe dążenia do wprowadzenia orędzi w praktykę życia codziennego. Ona nam za to dziękuje i uświadamia, że Jej orędzia prowadzą nas do świętości i pokoju.

**Często w sercu zadajemy sobie pytania: dlaczego ja i dlaczego właśnie mnie wybrała!?** Dlaczego mam się modlić więcej niż inni, dlaczego mam pościć, dlaczego mam być uczestnikiem grupy modlitewnej, dlaczego mam czytać Pismo Święte?! Dlaczego mam częściej się spowiadać, choć może mniej grzeszę niż inni? Pewnie zadawaliście sobie takie i wiele jeszcze innych podobnych pytań. Oto jasna odpowiedź: **Maryja poprzez to orędzie pragnie nas zachęcić i pomóc nam wytrwać na tej drodze!**

**Do Medziugorja przybyło tysiące pielgrzymów.** Modlitwa, ofiara, pot i bose, często krwawiące stopy, to są największe dary, które człowiek może ofiarować Matce, jako wyraz swojej wdzięczności. Setki spowiedników z całego świata



w Imię Ojca udzielało rozgrzeszenia skruszonym grzesznikom. Nie ma nic piękniejszego nad widok klęczącego przed kapłanem człowieka, który kaja się z powodu swych grzechów.

Równie piękne obrazy klęczących i wznoszących modły do Boga i Maryi wiernych, na wszystkich wywierały niezwykle silne wrażenie. Modlono się całymi godzinami, ludzie śpiewali, cieszyli się, uczestniczyli we Mszach świętych, dziękowali. Nasze oschłe serca napełniały się radością. Każdy z nas znalazł się w objęciach precudownego Kościoła, zjednoczonego na modlitwie przed Panem. Nasze serca ożyły!

**Napełnieni łaskami i pełni szczęścia kontynuujemy nasze życie według orędzi Maryi!** Z wdzięcznością zauważmy, że opłaca się być członkiem naszej wielkiej rodziny, która podjęła się zadania życia według orędzi. Wielu przybyłych tu po raz pierwszy, pokrzepiło się na tej cudownej uczcie i wyjechało stąd ze zdumieniem jak wielkie jest tu bogactwo darów i łask. Jedni wywieźli stąd pamiątki, książki, kasety, my natomiast wywieźliśmy **dar w postaci decyzji o życiu według orędzi!** Nasze powołanie jest zachwycająco piękne. Zostaliśmy zaszczycony i uprzywilejowany przez fakt, że należymy do rodziny Maryi i współpracujemy z Nią w naszym codziennym życiu. Potrzebowaliśmy tych słów od Matki, które potwierdzają, że nigdy nie będziemy żałować, iż byliśmy Jej posłuszni poprzez modlitwę, wierność i miłość, którą Jej przez te lata ofiarowaliśmy. Nie pożałujemy tego nie tylko my sami, lecz i nasze potomstwo. Przeciwnie, każdemu to wyjdzie na dobre, zyskamy pokój i nagrodę życia wiecznego. Nikt więc niczego nie straci, natomiast wszyscy odniosą korzyści.

**Jako członkowie grupy modlitwowej Nawiedzenie Świętej Elżbiety** otrzymaliśmy podczas tych uroczystości szczególną lekcję. Uczmy się nieść Boga innym poprzez Jego pokój, Jego słowo i Jego błogosławieństwo. **Nasz apostołat zawiera się w przygotowaniu każdego serca do słuchania, zobaczenia i dania odpowiedzi na wezwanie.** Jakże ważny to apostołat we współczesnym świecie. Maryja nie ukazuje piękna Medziugorja poprzez zgromadzenia, sławienie rocznic i świętowanie, lecz poprzez owoce. **Naszym zadaniem jest przenoszenie orędzi w praktykę codziennego życia.** Dziękuję wam za wytrwałość!

Ostatnio dochodziły do nas piękne wieści z całego świata. Wiele telewizji po raz pierwszy emitowało pozytywne programy

o Medziugorju. Telewizja francuska nadała prawie godzinny program, to samo dotyczy telewizji belgijskiej, włoskiej i wielu stacji amerykańskich. W czasopismach i w prasie światowej, zarówno świeckiej jak i kościelnej pojawiły się liczne artykuły i komentarze z okazji 25. rocznicy objawień Matki Bożej w Medziugorju. Wszystko to świadczy o zmianie nastawienia i mentalności ludzi Kościoła. **Naszym zadaniem pozostaje trwanie na modlitwie i postach w intencji ewangelizacji świata. Dziękuję, że uczestniczyliście w naszych programach, które pomagają jak najlepiej odpowiedzieć na wezwanie.**

W tym miesiącu modlimy się w następujących intencjach: – za osoby uzależnione od alkoholu, narkotyków i gier komputerowych, przekleństw i wszelkich innych uzależnień, zagrażających pojedynczym osobom, parafiom i narodom. Będziemy się modlić o ich uzdrowienie i wyzwolenie ze zła; – o powołania kapłańskie i zakonne. Będziemy prosić Pana o nowe i święte powołania. Dla wielu osób jest to czas podejmowania decyzji życiowych. Módlmy się, aby wszyscy słyszący głos Pana, odpowiedzieli na Jego wezwanie; – za wszystkich pielgrzymów, którzy w tym Jubileuszowym Roku objawień byli lub będą w Medziugorju, aby spotkali się z Królową Pokoju i otrzymali potrzebne im łaski.

**Droga moja rodzinno modlitewna!** Jeszcze raz pragnę wam przypomnieć, żebyście również teraz, latem, kiedy wyjeżdżacie na urlopy, wakacje, kiedy zmieniać otoczenie i środowisko, zawsze dawali dobry przykład wszystkim, żebyście wytrwali w swoim apostołacie. Modlę się za was. Niech Królowa Pokoju chroni was i broni, niech was otacza swoim macierzyńskim płaszczem w każdy czas. Pozdrawiam was wszystkich serdecznie.

*Oddany wam o. Jozo*

## Rekolekcje

### Kontemplowanie Oblicza Ojca

*Rekolekcje z o. T. Vlasiciem.*

*Konferencja 3 cd – sobota, 27.08.05 r.*

### Poświęcenie się Bogu Ojcu

**Są również i inne wybory, są to wybory interesowne.** Kiedy rozmawia się z młodzieżą, z różnych grup młodzieżo-

wych, mogą oni całą noc modlić się, śpiewać, ale nie są zdolni do dokonania wyboru Boga. Wracają do domu opowiadają jak było pięknie, ale nie są zdolni podnieść się, objąć rodziców, ani zająć się pracą. I opowiadają, jakie były piękne wibracje na spotkaniach i żyją tymi wibracjami. Ruchy wschodnie też mówią o wibracjach energetycznych i wprowadzają ludzi w inicjację tych wibracji. Osoby te, zaczynają być uzależnione od tych wibracji i oszukane. Bardzo często nie wychodzą już z tego. Zobaczcie na środki masowego przekazu, które bombardują takimi wibracjami. Osoby zostają uwięzione przez te wibracje i dokonują wyborów według wibracji. W medycynie alternatywnej wibracje są wyrafinowane, za nimi bowiem zawsze stoi potężne medium, które działa.

**Kiedy poświęcamy się, aby pełnić wolę Ojca** jesteśmy na zewnątrz tej klatki (niewoli), ponieważ otrzymujemy siłę Ducha Świętego, który jest obrońcą naszego życia. Wezwanie do poświęcenia się Bogu Ojcu jest wezwaniem do wolności, do bycia wolnym. Kiedy prosi o wyrzeczenie się, to prosi o uwolnienie się właśnie z tych klatek, które czynią nas niewolnikami. Jeżeli się nie dokonuje tych kroków, to również i powołania, które są piękne: kapłańskie, zakonne, małżeńskie, są niedojrzałe. Jeżeli chcemy to zrozumieć w naszym wnętrzu, to naprawdę musimy wejść w ciszę. Zastanowić się, kogo wybieram? Czy uciekam do czegoś wygodnego, sympatycznego, czy uciekam do tego, co podoba się otoczeniu, aby być zaakceptowanym? Czy wybieram wolność, aby wypełniać wolę Bożą?! Im bardziej dusza wybiera własną wygodę i przyjemność, tym samym zamyka się i doprowadza się do samozniszczenia. Są to dusze ograniczone, które mówią: *Bóg mnie stworzył takim i koniec.* A to nie jest prawdą, to jest twój wybór.

**W Ewangelii Jezus prosi, aby się wyzwolić od tych „wibracji”** przyjemnych, intymnych, osobistych: od ojca, matki, męża, żony, dziecka. Ale dlaczego? Po to, abyśmy mogli stać się wolnymi. Czyli wyrzeczenie się matki, nie po to, aby ją zostawić, ale po to, aby nie być uzależnionym od jej przyjemności. Relację z matką musi się mierzyć miarą Boga. Ojciec Święty do młodych w Kolonii powiedział: *Weźcie Boga, jako właściwą miarę.* Wybierając Boga, jako właściwą miarę, kochamy miłością Bożą. Dusza otwiera się i rozkwita w swojej oryginalności.

Dla przykładu możemy cytować wielu mistyków, bo są świętymi. Dlatego zaczy-

tuję świętą Faustynę w jej doświadczeniach duchowych. Pan Jezus mówi do Faustyny: „z żadną duszą nie łączę się tak ściśle i w ten sposób jako z tobą, a to dla głębokiej pokory i ognistej miłości, jaką masz ku mnie. Każdy ruch serca twego jest mi przytomny; wiedz o tym córko moja, że jedno spojrzenie twoje na kogoś innego, zraniłoby mnie więcej niż wiele grzechów przez duszę inną popełnionych”.

**Mówi się, że mistycy są tacy bezwarkowi.** Każdy z nas jest pełny, oryginalny i jedyny w całym wszechświecie. Z każdym z nas Bóg się jednoczy w sposób jedyny, niepowtarzalny. I kiedy my w taki sam sposób jednoczymy się z Nim jesteśmy w pełni, wtedy nie ma potrzeby rywalizacji. Dlatego, nikt nie chce być taki, jak ktoś drugi. W tym samym czasie też, rodzi się pragnienie bycia z kimś drugim, aby zachowana została harmonia Boża.

W drugim kroku, o którym słyszeliśmy, Jezus od Faustyny oczekiwał całej miłości, całej uwagi dla siebie, aby nie była dla innych. To nie oznacza, że matka nie powinna kochać swoich dzieci czy męża. Ale jej miłość do nich powinna wypływać z miłości do Boga, z miłości Bożej. Podjęcie decyzji powinno wypływać z pragnienia kochania Boga. W głębi kochanie Boga, Jego Miłość będzie penetrować całe nasze jestestwo, poruszać całe nasze życie.

**Jest również inny krok, o którym Jezus mówi siostrze Faustynie:** „kiedy rozważasz to co ci powiem w głębi serca swego, większą odnosisz korzyść, niżbyś przeczytała wiele ksiąg. O, gdyby dusze chciały słuchać głosu mego, kiedy przemawiam w głębi ich serca, w krótkim czasie doszłyby do szczytu świętości”. Zostaliśmy wezwani, aby kontemplować oblicze Boga Ojca. Trzeba zacząć od teraz. Pan Jezus wzywa człowieka, aby się nawrócił, aby został uzdrowiony, aby widzieć, aby czuć, aby zrozumieć. Kiedy kochamy, w naszym wnętrzu otwiera się przestrzeń na miłość Bożą, na światło, na życie. Dusza Go rozumie i Go widzi. Dzisiejsza ludzkość jest na zewnątrz, myśli tylko swoją głową i patrzy swoimi oczami na swój sposób. Wybiera tylko to, co się jej podoba.

Pan Jezus mówi siostrze Faustynie: „Córko moja, miłość mnie sprowadziła i miłość mię zatrzymuje. Córko moja, o gdybyś wiedziała, jak wielką zasługę i nagrodę ma jeden akt czystej miłości ku mnie, umarłabyś z radości. Mówię to, dlatego abyś się ustawicznie łączyła ze mną przez miłości, bo to jest cel życia twojego; akt ten polega na akcie woli; wiedz o tym, że dusza

czysta jest pokorna; kiedy się unizas i wyniszczasz przed majestatem moim, wten czas ściągam cię łaskami swoimi, używam wszechmocy, aby cię wywyższyć”. (cdn)

## Serwis Rodzinny

### Nie będziesz miał bogów

#### Fałszywy pokój MT

*Ojciec Robert Thorn, były nauczyciel medytacji transcendentnej (MT), przedstawia świadectwo z pierwszej ręki na temat fałszywego pokoju i subtelnych pułapek – (02.07.06 Miriana).*

„**Mój bardzo drogi przyjaciel, był zawsze cichy i spokojny.** Spytałem go, jak to robi, a on odpowiedział mi, że stosuje medytację transcendentną. Wtedy powiedziałem do siebie samego: *Ja też bym tak chciał!* Znalazł mi amerykańskiego nauczyciela MT. Od początku poczułem, jak w moje ciało wpływa wielki pokój i pomyślałem, że tego chciałbym nauczać innych! Naprawdę odczułem niewiarygodnie olbrzymi pokój. To sprawiło, że skończyłem z narkotykami, ponieważ z nimi można skończyć, gdy stosuje się MT. Koniec końców sam stałem się nauczycielem MT.

Następnie, zachęcony przez mojego brata, pojechałem odwiedzić Medziugorje jako turysta, ze zwykłej ciekawości! Pewnej nocy, na Wzgórzu Objawień, na kolanach u stóp krzyża, odbyłem seans MT, a obok mnie modlili się inni pielgrzymi. Jeden z nich zaczął modlić się w językach. Ledwo zaczęła a ja w wnętrznościach dostałem bardzo niemiłej sensacji. Poczułem, że muszę coś powiedzieć. Nagle ja także zacząłem modlić się w językach, i on i ja odpowiadaliśmy sobie w językach. To sprawiło, że uświadomiłem sobie, że także zły duch może mówić w językach!

**Po tym doświadczeniu kontynuowałem swoją pracę,** podróże i życie w grzechu, ale zacząłem czytać Biblię i odmawiać różaniec. Codziennie odprawiałem MT i odczuwałem niekontrolowany pociąg do kobiet. Pewnego razu w drodze do Istanbuhu, gdzie umówiłem się z pewną Turczynką na romantyczną wyprawę, ponownie zatrzymałem się w Medziugorju. Po kilku dniach zrezygnowałem z dalszej podróży i randki. Zdecydowałem pozostać dłużej w Medziugorju. Chciałem się wypowiadać. Tuż przed spowiedzią,

podczas modlitwy o uzdrowienie, miałem takie doświadczenie: *klęczałem i wyobrażałem sobie Krew Chrystusa, która spływała na mnie.* Miałem oczy zamknięte. Nagle zobaczyłem straszny czarny kreaturę, rodzaj krzyżówki homara ze skarabeuszem, która przedelfowała przed moimi oczami. Instynktownie powiedziałem do siebie: *to zły duch, muszą się go pozbyć!*

Podczas spowiedzi, gdy ksiądz usłyszał o tym, powiedział: *ach, to jest interesujące! Proszę mi powiedzieć: czy pan pościł?* Odpowiedziałem, że tak, a ksiądz powiedział do mnie: *dobrze! Ponieważ moc Ducha Świętego jest większa, gdy pan pości!*

**Następnie podczas długiej i intensywnej nocy modlitwy,** ksiądz w Imię Jezusa Chrystusa związał złe duchy, które były we mnie. Poleciał mi, żebym wyrzekł się każdego z nich. Ksiądz kontynuował modlitwę przez całą noc, a ja czułem w mych wnętrznościach nieznośny ból.

Ukazywały się dziwne rzeczy. Raz z mych ust wyszedł strumień pary. Potem znalazłem się na ziemi, z rozpląszczonymi rękami i kolanami. Ksiądz pokropił mnie wodą święconą. Na moim żołądku umieścił krucyfiks, a ból stał się jeszcze bardziej intensywny. W pewnej chwili, gdy ksiądz zapytał: *w Imię Jezusa Chrystusa, kim jesteś?*, odkryłem, że recytuję mantrę z MT. Otóż jest zakazane ujawnianie swej mantry, ponieważ to zmniejsza siłę koncentracji nad sobą samym. Więc zdumiałem się, że to powiedziałem. Spytałem księdza, czy jest jakiś problem z MT i wytłumaczyłem mu, że to, co recytowałem, było moją mantrą MT. *No dobrze, powiedział ksiądz, to podlega mocy i władzy Jezusa Chrystusa!* Później odnaleźliśmy źródła i odkryliśmy znaczenie tej mantry: było to imię demona pożądania seksualnego. Tak więc wyjaśnił się ten niekontrolowany pociąg, jaki doświadczałem wobec kobiet. W innym momencie egzorcyzmu wyszło imię jeszcze jednego demona i to było imię mojego nauczyciela MT!

Po tym skończyłem z MT i zacząłem często przyjeżdżać do Medziugorja, spędzając czas na Krizevcu modląc się o rozeznanie. Zacząłem nowennę do Gospy i trzeciego wieczoru, uczestnicząc we Mszy św., w czasie ofiarowania wyraźnie usłyszałem: *chcę, żebyś został księdzem.* Byłem w szoku! Nie wiedziałem, co robić. Zdumiony wyszedłem z kościoła i udałem się do restauracji modląc się do Maryi: *jeśli rzeczywiście tego ode mnie chcesz, musisz mi pomóc z tym moim pragnieniem ożenienia się i posiadania dzie-*



ci. Maryja odpowiedziała: *dam ci więcej dzieci niż możesz sobie wyobrazić.*

**To rozpoczyna nową część mojego życia: tak, zostałem księdzem!** Jak wytłumaczyć ten pokój, którego doświadczyłem, gdy zacząłem MT?

Teraz widzę wyraźnie, że to był fałszywy pokój. Gdy patrzę wstecz i widzę wszystkie nauki MT, nagle stało się dla mnie jasne, że to, o czym była mowa, to były demony! W MT usłyszycie, że spełnią się wasze pragnienia, ponieważ demony spełnią wasze potrzeby. Oczywiście demony spełnią wasze pragnienia, ponieważ za każdym razem, gdy *medytujecie*, wy je lechciecie! Więc chcą, żebyście wrócili! Ten pokój, jaki odczuwacie wraz z MT to fałszywy pokój, skoncentrowany na was samych. Lechciecie wasze ego i dlatego czujecie się dobrze. Ale nie zdajecie sobie sprawy, że stajecie się odporni na Jezusa. Prawdziwy pokój, ten od Boga, przychodzi, gdy zwracamy się do Boga. MT to zupełne samozadowolenie. Przypomnijcie sobie słowa Jezusa: *Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję*".

P.S. – W odpowiedzi na pytanie dotyczące medytacji wschodnich, takich jak Zen i MT, Maryja powiedziała: „*Dlaczego nazywacie je »medytacjami«, gdy chodzi o dzieła ludzkie? Prawdziwa medytacja to jest spotkanie z Jezusem, podczas której odkryjecie radość, pokój wewnętrzny. Musicie wiedzieć, że jest tylko jeden Bóg i jeden Pośrednik, Jezus Chrystus*” (12.84).

## Kącik wydawniczy

Sr. Mary Usha

### Droga do uzdrowienia



Współczesny człowiek przeżywając wiele kryzysów, rozczarowań i konfliktów często nie potrafi w sposób świadomy poszukiwać ich źródeł. Ucieka się do doraźnych środków, aby uniknąć trudnych sytuacji pozostając jednak w głębi serca pustym i rozdartym. W pewien sposób odpowiedź na te sytuacje daje Siostra Mary Usha ze Zgromadzenia *Notre Dame Sisters* w niniejszej książce zatytułowanej „*Droga do uzdrowienia*”.

Książka złożona jest z dwóch części. W części pierwszej Autorka podejmuje problematykę roli i funkcji przebaczenia, które jest źródłem wewnętrznego uzdrowienia oraz podkreśla działanie uzdrawiającej mocy Boga. Dostrzega ścisły związek pomiędzy zranieniami doznawanymi przez człowieka w ciągu życia a chorobami psychosomatycznymi, depresją, smutkiem, gniewem, strachem, poczuciem niższości. Treść niniejszej pozycji pozbawiona jest tonu moralizatorskiego i w sposób konkretny podaje kroki prowadzące do pełnego przebaczenia. W procesie tym istotną rolę odgrywa uzdrawiająca moc Boga Ojca, oczyszczająca moc Krwi Chrystusa i oświecająca moc Ducha Świętego.

Druga część książki jest swoistym świadectwem życia Autorki, kóra prowadząc przez wiele lat rekolekcje uzdrowienia wewnętrznego pragnie podzielić się swą wiedzą i doświadczeniem. Przedstawione relacje nie są fikcją literacką czy owocem wyobraźni, lecz są zaczerpnięte z życia, z codziennego kontaktu z konkretnymi ludźmi różnych narodowości, stanu, płci i wieku. Wszystkich łączy doświadczenie cudownego uzdrowienia przez Boga, który przychodzi jako Lekarz do tych, którzy *się źle mają*. W szerokiej gamie różnych doświadczeń i zranień Czytelnik z pewnością odnajdzie swoją twarz i swoje osobiste doświadczenie. Na ile będzie mógł się otworzyć w wierze i w głębokiej modlitwie na działanie Boga, na ile przebaczy wszystkim, którzy go skrzywdzili, na tyle doświadczy Jego uzdrawiającej mocy.

ks. prof. dr hab. Mirosław S. Wróbel

Od 24.07-16.09.06. s. Mary Usha z Indii przebywa w Polsce w Gdańsku, Tarnobrzegu, Zamościu, Poznaniu i na Śnieżnicy prowadząc **Rekolekcje Uzdrowienia Wewnętrznego**. Informacje w Redakcji lub na [www.srusha.org](http://www.srusha.org)

## ECHO Echa

### Nie mów „jestem młody...”

**Jedną z najbardziej pozytywnych afirmacji naszego istnienia:** bycie w pełni entuzjazmu i sił, dał prorok Jeremiasz, kiedy Bóg powołał go, by stał się Jego narzędziem. Bóg, jak wiemy z Pisma Świętego, zawsze bowiem posługiwał się ludźmi do głoszenia swojego Słowa i wypeł-

niania swojego zamysłu zbawienia. Powołani przezeń ludzie zawsze przeżywali najpierw chwilę wahania, obawy, ponieważ zdawali sobie sprawę z własnej niedoskonałości, a przede wszystkim z własnej niegodności. Jeremiasz mówiąc „*jestem młody*”, ma na myśli swój brak doświadczenia, ułomność, a może i fakt, że młodzi ludzie noszą w sercu wielkie pragnienia.

„*Jestem młody, nie dam rady, to za wiele dla mnie, a poza tym... mam inne plany na przyszłość.... Musiałbym się przygotować, odbyć jakiś kurs...*”. Tak właśnie zachowujemy się wobec Boga. Pragniemy łaski Pana, Jego pociechy, przebaczenia, ale z trudem przychodzi nam do głowy, że Bóg potrzebuje nas. On jednak się nie zniechęca i ciągle nas wzywa. Zwłaszcza, jeżeli jesteśmy młodzi.

### Popatrz no...

Jeżeli jesteśmy młodzi, jeżeli za pośrednictwem Maryi, Jego Matki, oddychaliśmy Jego obecnością, jesteśmy wezwani do pójścia. Pójścia dokąd? Ojciec Święty zawsze zachęcał nas, byśmy jako pielgrzymi przybywali na Światowe Dni Młodzieży, i zawsze przemawiał nam do serca. W Kolonii przekazał nam te słowa: „*Przyszliśmy, aby Go adorować*”. Jeżeli przyjrzymy się drodze, jaką przeszli Trzej Królowie, zdamy sobie sprawę, że młodzieńczym entuzjazmem przezwyciężyli swoje wahanie: „*Wyruszyli*”. Entuzjazm dla prawdy, której szukali, pokonał w nich niedoświadczenie. Gwiazda i radość z jej ujrzania są symbolem owej pomocy, drobnej, ale znaczącej, jakiej Pan udziela temu, kto wyrusza w drogę.

Jeżeli czytający te słowa jest młody i jest czcicielem Maryi, rozpozna w swoim życiu te podstawowe cechy. Potrzeba wyruszyć, wyjść z codzienności, aby napotkać łaskę.

Jeżeli czytasz tę gazetkę, zdajesz sobie sprawę z jej skromnego formatu, z jej lakoniczności. A przecież narodziła się w takim właśnie kształcie, przy niedoskonałości środków, przy braku profesjonalnego doświadczenia. Wydaje się nam jednak, że Pan zechciał swymi prostymi znakami towarzyszyć w wędrówce temu narzędziu. Teraz nie boję się prosić ciebie, który jesteś młody, abys „*wstał*”, abys „*ruszył się z miejsca*” i poszedł. Do kogo?

### Do tych, ku którym cię pośle

Niektórzy nie mogą otrzymywać Echa, ponieważ są starsi, chorzy lub o nim nie wiedzą. Osoby, które rozprowadzają je już od lat, muszą liczyć się z upływem czasem, a przy tym nie zawsze starcza im

sił fizycznych. Idź ty, który jesteś młody, stań się małym narzędziem owej łaski, która uratowała także ciebie.

Nadaj konkretny kształt entuzjazmowi, jaki często cię ogarnia i przeobraża twój dzień. Jeśli masz wielkie marzenia... by zmienić świat, zacznij od drobnych spraw, jak zanieśienie tego numeru osobie, która twoim zdaniem ucieszy się z takiego daru. Nawiąż kontakt z dystrybutorami *Echo*, aby doświadczyć prostej i cichej radości, jaka płynie z posługi innym. Maryja też posługiwała Jezusowi.

*S. Stefania Consoli*

## ECHO ARCHIWUM

### ECHO MEDZIUGORJA 19 – 3 (cd)

**Inna Włoszka**, również opętana, wpadłszy w szal podczas egzorcyzmów, chciała zniszczyć wszystko, co święte. Pięciu kapłanów musiało ją trzymać, inni się modlili. Po półtorej godzinie intensywnych modlitw, zły duch, który był w niej, zaczął krzyknąć: „Zostawcie mnie, przestańcie się modlić, wasze modlitwy mnie palą, dłużej tego nie zniosę”. W końcu została uwolniona, zaczęła wzywać Imienia Jezusa, napełniła się radością i pokojem. Jeżeli się dobrze przyjrzeć, Matka Boża nieustannie powtarza: **Módlcie się, modlitwą możecie go pokonać**. „Z Różańcem w rękę zwyciężycie go”. Jeżeli jesteśmy napełnieni Bogiem i Jego łaską, szatan może krążyć wokół nas, ale nie zdoła wejść. „żarliwa modlitwa, pokora, szczerość, wzajemna miłość nie pozwalają szatanowi się zbliżyć” – mówiła wiosną Maryja.

I naprawdę przekonaliśmy się, że **ze złem nie można walczyć ludzkimi argumentami**, ludzką logiką, ale **jedynie łaską Bożą**, która jest owocem wiary i zaufania Bogu. Wtedy to sam Bóg zwycięża szatana (z nagrania o. Tomislava).

Kilka dni temu grupa pielgrzymów z Mediolanu **zapytała Jelenę**: Co chciałybyś powiedzieć **kapłanom**? Odpowiedź: „kapłani powinni przyjść do rodzin niosąc Jezusa!” (z pewnością w tym samym celu, co apostołowie posłani przez Jezusa, aby nieść pokój). – **A rodzicom**, których dzieci oddaliły się od Kościoła? – Odpowiedź: „Nie mam w tym względzie doświadczenia, ale rodzice powinni sami dawać bardzo dobry przykład i dużo się za nich modlić: o resztę zatroszczy się Matka Boża”.

Pewien chory zapytał o. Tomislava: „Ksiądz mówi, że modlitwą i postem można otrzymać wszystko. Ja nie zostałem uzdrowiony, chociaż o to prosiłem, przeciwnie, nie widzę żadnej nadziei”. Oto odpowiedź: „Ja sam modliłem się o to, by cierpieć dla Boga i jeszcze nie zostałem wysłuchany (?!). Ten bowiem, kto doświadcza cierpienia, odkrywając wiarę stwierdza, że za cierpieniem kryje się coś sto razy większego. Stokrotna nagroda! Kiedy w wierze ludzie odkrywają to bogactwo, choroba nie jest już karą, ale nagrodą” (24 września, Vitina).

Przejdźmy teraz do **wizyty ekipy lekarzy z Mediolanu w Medziugorju między 6 a 8 września** i do niektórych badań przeprowadzonych przez prof. Joyaux, słynnego neuropsychiatrę. Ich ostateczny wniosek, podany przez o. Slavko, brzmi następująco: zjawisko ekstazy jest, według nas, autentyczne i prawdziwe. Doktor Marinelli, który na temat ekstaz napisał książkę, mówi, że są to najbardziej autentyczne ekstazy, jakimi się kiedykolwiek zajmował, bez oszustwa ani symulacji. Przeprowadzili eksperyment nad bólem. Przed ekstazą reakcje były normalne. W trakcie ekstazy odczuwanie bólu zmniejszyło się o 400/00. Z kolei aktywność mózgu jest zupełnie normalna, co oznacza, że widzący znajdują się w stanie sprzeczności, niewytłumaczalnym dla medycyny: z jednej strony nie czują bólu, z drugiej mózg funkcjonuje! Wiemy, jaki jest stan człowieka znajdującego się pod narkozą: nie odczuwa bólu, ale jego mózg nie funkcjonuje. A zatem stan widzących podczas objawień jest po ludzku niewytłumaczalny. Przeprowadzono wszelkie możliwe eksperymenty oprócz hipnozy, która jednak jest niedopuszczalna ze względów moralnych. Pewien teolog powiedział: nauka się już wypowiedziała, decyzja należy teraz do teologii, duchowości i opinii duszpasterskiej! Chirurg Gagliardi przebadał wielu spośród **rzekomych widzących**, którzy pojawili się po objawieniach w Medziugorju (biskup Mostaru doliczył się ich 47). Wniosek: są to osoby psychicznie kruche, niedające się nawet porównać z widzącymi z Medziugorja. Vicka, która wypoczywała w Metkovici, nie zgodziła się na badania specjalistów.

**26 i 27 września** zebrała się **Biskupia Komisja od objawień**. Kilka dni wcześniej pięciu lub sześciu jej członków było obecnych przy objawieniach. W pra-

cach uczestniczył także lekarz psychiatra z Zagrzebia. Działalność Komisji wydaje się dużo bardziej poważna i zaangażowana. Jej uczestnicy byli bardzo przychylni dla widzących, szczególnie spodobała się im Maria. Oczekuje się, choć bez niepokoju, na komunikat o wnioskach.

Dziękujemy Panu za wszystkich, którzy proszą o naszą gazetkę i mówią, że z radością ją otrzymują: oby Maryja zawsze zapewniała im dostęp do swojego orędzia łaski pomimo naszego dobrze znanego ubóstwa. Niech Matka Boża błogosławi nam wszystkim.

*Don Angelo*

## Od Redakcji

**25 sierpnia w Jerozolimie, w Grobie Pańskim**, o. K. Frankiewicz będzie sprawował ofiarę Mszy św. w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzieło” Echa.

### OBORY 2006

#### „Mocni i zjednoczeni w wierze na Piotrowej Skale świadczymy o Chrystusie”

Nagrania (240min) video lub DVD można zamawiać: *Józef Gołębiowski, oś. Armii Krajowej 2/19, 87-600 Lipno, tel. 054-2874279. Cena 30 zł + koszty wysyłki.*

### Wyjazdy

**Podwyższenie Krzyża Św.** – 06-13.09.2006 r.

**Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto:** Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31- 419 Kraków; Bank Poczty S.A. 46 1320 1465 2894 3631 2000 0002 – serdeczny Bóg zapłać.

**Aby otrzymać „Echo”** należy napisać lub zadzwonić do Redakcji.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”  
31-420 Kraków 73; skr. poczt. 17  
tel./fax (48) 12-4130350; 4126902  
e-mail: echo@ceti.pl  
www.krolowa-pokoju.com.pl

Tłumaczenie: W. Kapica,  
Z. Oczkowska, A. Sobejko  
Redaktor: s. Stefania Consoli,  
Villanova Maiardina, Italia  
Wydanie polskie: M. E. Jurasz  
„Echo Maryi Królowej Pokoju”  
istnieje z ofiar

**Nakład: 14.900 egz.**